



## Julia Łyjak *Moja przygoda z Chinami*

Nazywam się Julia Łyjak i jestem uczennicą klasy o profilu lingwistycznym a wybrałam ten kierunek, ponieważ lubię poznawać języki obce. Wiem też, że umiejętność władania minimum jednym obcym językiem, może być przepustką do tego, by w przyszłości związać się zawodowo z międzynarodową firmą. Szybko przekonałam się, że to języki państw azjatyckich najmocniej mnie interesują. Odkąd pamiętam, fascynuje mnie wszystko, co wiąże się z krajami orientального Wschodu.

I tak właśnie w wieku 15 lat rozpoczęłam naukę języka chińskiego w Instytucie Konfucjusza przy Politechnice Opolskiej. Obecnie moją nauczycielką jest Li Mengtong, która jest nie tylko native speaker wykładowcą, ale także moją serdeczną koleżanką. Dzięki bezpośrednim kontaktom z Li, mam realny kontakt z „żywym językiem”, ale bywało i tak, że to ja

byłam jej „tłumaczem”, np. kiedy musiała zamówić ciasto w jednej z opolskich cukierni. Lektorka Li Mengtong poświęcała nawet swój prywatny czas pomagając mi przygotować się do międzynarodowego egzaminu HSK i HSKK a następnie bardzo cieszyła się z moich wyników. Korzystając z okazji chciałabym jej za to serdecznie podziękować i życzyć wszystkiego dobrego.

Moja przygoda z nauką języka chińskiego zaczęła się więc w Opolu ale nieoczekiwanie dla mnie samej doprowadziła mnie aż do samych Chin. W wyniku działań firmy Coroplast, w której pracuje moja mama, doszło do tego, że zaoferowano mi odbycie stażu w chińskim oddziale firmy „Coroplast Harness Technology”. I tak właśnie latem 2018 roku po raz pierwszy zobaczyłam Chiny na własne oczy.



Najpierw mieszkałam w domu pewnej kilkupokoleniowej rodziny jednego z Menegerów chińskiego Coroplastu . Cała rodzina przyjęła mnie z ogromną życzliwością i dzięki nim mogłam zobaczyć wszystko od tzw. „podszewki”. Nieopisane wrażenia. Tak w skrócie można to określić. Na zawsze zapamiętam ich rodzinne ciepło, ich domowe jedzenie, które w niczym nie przypominało naszego, czy radosnego śmiechu dwóch uroczych małych dziewczynek, dla których to ja byłam „egzotycznym gościem”. To był czas odpoczynku, wspólnych wypadów z rodziną goszczącą, ale i samotnego odkrywania uroków Szanghaju. Kolejnym etapem mojego pobytu



w Chinach był staż. Na ten czas zamieszkałam już samotnie w innej dzielnicy Szanghaju. Tam, gdzie mieszkałam, właściwie nie spotkałam żadnego Europejczyka czy Europejki. Zdana sama na siebie musiałam dobrze się zorganizować i poradzić sobie z komunikacją miejską, zakupami czy zamawianiem taksówki poprzez chińską aplikację, co było nie lada zadaniem jak się okazało.

Firma Coroplast ma 3 fabryki w Chinach, w Kushan, Mianyang i Taicang. Mój staż odbywał się w miejscowości Kunshan,

którą można nazwać właściwie przedpokojem Szanghaju choć oddalony jest od niego o około 70 km. Dojeżdżałam tam codziennie wcześniej rano a jak wracałam, to robiło się już całkiem późno. Codzienne kursy przeludnionym metrem czy szybką koleją, do tego w firmie ogrom nowych informacji i zlecone zadania służbowe w niczym nie przypominały relaksu wakacyjnego, ale zdecydowanie warto było tego wszystkiego doświadczyć.

Dowiedziałam się czym są struktury, organigramy, procesy, analizy i wszystkie te wcześniej nawet w j. polskim obco brzmiące zwroty. Zobaczyłam jak wygląda praca na produkcji wyposażonej w nowoczesne maszyny i jak funkcjonują poszczególne biurowe działy np. IT, HR, Quality Management czy Sales&Marketing.

Na zakończenie musiałam sporządzić raport ze stażu i tak otrzymałam mój pierwszy chiński certyfikat, dokument własnoręcznie podpisany przez Dyrektora Generalnego Coroplast Kunshan.

Obecnie kontynuuję naukę języka w Instytucie Konfucjusza w Opolu, mam też pomysł na kolejny wyjazd do Chin, jeśli uda się to tym razem na dłużej. Łatwo nie będzie ale chcę spróbować. Marzenia trzeba nie tylko mieć ale próbować je realizować.

Moja szkoła to jak najbardziej rozumie i jest bardzo przychylnie nastawiona do uczniów z przeróżnymi zainteresowaniami pomagając im w realizowaniu ich pasji.

